

Farbwelten - Kolorowa rzeczywistość Eli Sarny

*...cieple pozdrowienia dla Eli,
która bytom i zjawiskom powszednim
nadaje nowe znaczenia i walory...*

(Eda Ostrowska)

Ostatnia, trwająca od 12 stycznia do 15 marca 2018 roku, wystawa w galerii Roos w podzurskim Regensdorfie, to zarazem pierwsza w życiu wystawa obrazów Eli Sarny Sporis, która stała się artystką malarką przez ostatni rok. Jest to więc twórczość bardzo świeża, ale zarazem dojrzała - po pędzel Ela Sarna, rocznik 1956, sięgnęła dopiero w 61. roku swojego życia. Dlaczego tak późno? Bo najpierw było życie, a teraz przyszedł czas na sztukę. Zarazem długie już życie było długą drogą do własnej ekspresji twórczej.

Polski tytuł wystawy, "Kolorowa rzeczywistość" ("Farbwelten" po niemiecku to "Światy Kolorów", "Barwne światy"), nie znaczy, że życie wschodzącej malarki, podobnie jak życie każdego z nas, zawsze było kolorowe, ale znaczy, że autorka obrazów chce na nich przedstawić własną percepcję własnej wewnętrznej rzeczywistości, jedynej takiej w czasie i przestrzeni, w niepowtarzalnych kompozycjach barw. To jej próby i pierwsze efekty przeniesienia na płótna swojego odbierania świata.

Ela Sarna na początek zdecydowała się na uprawianie malarstwa figuratywnego techniką akrylu. W większym kontekście jest to wpisanie się w szerszy nurt najnowszych dziejów malarstwa, powrotu zauważalnego od lat 70. po dekadach malarstwa abstrakcyjnego do figury, jako podstawowego tematu obrazów. Nie jest to w żadnym razie powrót do tradycyjnego realizmu, możliwie wiernego odzwierciedlania rzeczywistości, jako wspólnego mianownika.

Jest to malarstwo przedmiotowe zarazem tak mocno zindywidualizowane, że można śmiało mówić o woli takiego, a nie innego przedstawiania świata. Obraz jest projekcją własnego subiektywnego intelektualnie-emocjonalnego rozumienia świata, a nie obiektywne odtwarzanie widzianego świata. Jest to więc odbicie niejako spotęgowane: maluję to, co widzę poprzez pryzmat samego siebie, odpowiedź, a nie odbicie, dialog, a nie fotografia.

Trzydzieści kilka obrazów Eli Sarny w różnych formatach pokazanych na wystawie, to mniej więcej połowa całego jej dotychczasowego dorobku. Obrazy o tematyce zbyt osobistej, intymniejszej, zostały w domu. Na pierwszej wystawie publiczność ma okazję obejrzenia i ocenienia obrazów emocjonalnie obojętniejszych, są to raczej chłodne uczuciowo kompozycje pogrupowane na różne tematy. Przedmioty: części garderoby, podkreślmy, że damskiej, zdobiona cekinami sukienka, kaszmirowy sweterek..., hulajnoga, bombki na choinkę... Krajobrazy: lato, zima, Księżyc, Ziemia..., obrazy z pogranicza realizmu i abstrakcji.

Kwiaty i owoce: niebieska dynia tak duża, że tylko po części mieszcząca się w ramach obrazu. Ptaki: kruki, wróble, quasi papugi... I inne zwierzęta: pies... a raczej tylna część psa przypominająca sfinksa, a zatem kota, a także zdecydowanie kot, choć nie żywe zwierzę, a ławka w kształcie kota, wreszcie najprawdziwsza krowa i to bez wątplenia szwajcarska, "Kuh" z alpejskich łąk, zresztą trafiła z tego powodu na zaproszenie i otwiera wystawę hasłem-grą słów "Ku(h)ltura".

Stopniując "figuratywność" dochodzimy do człowieka na wystawie w dwóch obrazach występującego: mężczyzny wplątanego i mocującego się ze swoim zapisanym w spirali DNA losem, oraz kobiety, obrazu w obrazie, portretu aktorki usytuowanej na scenie, sztywno siedzącej w fotelu z monoklem w oku, papierosem w palcach, zapatrzonej w tekst, który właśnie wygłosiła, lub zaraz wygłosi.

Osobnym tematem są obrazy z cyklu "etno" z różnych stron świata: motywy z Czarnej Afryki, arabeski ze ścian tradycyjnych glinianych domów z Radżastanu w Indiach, mała z innej, odległej części świata, rysunku kultury Nazca z Peru, wzór szachownicy zdobiący rytualne poncho szczepu Inków,... chińska cesarska waza z dawnych czasów... I bliżej, znacznie bliżej, święta Hostia w promienistej Glorii, ale w opozycji do niej Matka Boska z wojskowymi odrzutowcami w tle... mocne dające do myślenia zestawienie.

Ela Sarna, pasowana swą pierwszą wystawą na artystkę malarzkę, naturalną kolejną rzeczą, malując, uczy się jeszcze malowania, przenosząc na płótna różne tematy, uczy się ich ujmowania. Od pierwszego obrazu, malując dużo i z rozmachem, ćwiczy biegłość swoich palców, ostrość widzenia i wolę komponowania. Deformacje mogą być dziełem przypadku, ale też świadomego wyboru. Lub wypadkową obu tych czynników: każdy obraz jest niespodzianką w pierwszym rzędzie dla jego autorki konfrontującej nie tylko swoją wizję z jej rezultatem, ale także mocującą się z procesem tworzenia.

Widz ogląda obrazy gotowe: charakteryzują je zdecydowane kontury, żywe kolory, zaskakujące kompozycje i wielość tematów, świeżość artysty na początku drogi artystycznej i dojrzałość osoby o dużym życiowym doświadczeniu, emigracji we wczesnej młodości z Polski do Szwajcarii, założenia rodziny jednej, a potem drugiej, czworga dzieci i jednego wnuka, pracy zarobkowej, rangi zawodowej (ponad 20 lat menegerowania na Wydziale Sławistyki UNIZH, Uniwersytetu w Zurichu), oraz - przez wszystkie te lata i koleje losu - pasji sztuką, studiów (zaocznych) historii sztuki na UJ w Krakowie wtedy, gdy można już było, wreszcie kolekcjonerstwa oryginalnych artefaktów rękodzielnictwa z wielu epok i kontynentów po nowoczesne malarstwo wybranej grupy malarzy warszawskich lat 80.

* * *

Wystawa "Farbwelten - Kolorowa rzeczywistość" ma miejsce w Gemeinschaftszentrum Roos w Regensdorfie.

Wernisaż odbył się 12 stycznia, wystawa trwa do 15 marca 2018 roku.

tel. nr +41 44 840 54 27

fot.: Ela Binswanger (ebs)

* * *

"Farbwelten" von Ela Sarna

(skróna wersja tekstu dla miejscowej gazety "Furttaler")

Die aktuelle Ausstellung im Gemeinschaftszentrum Roos in Regensdorf ist die erste Bilderausstellung im Leben von Ela Sarna, die mit dem Malen erst im vergangenen Jahr anfang. Das ist also sehr frische aber gleichzeitig reife Arbeit - Ela Sarna, Jahrgang 1956, begann ihren künstlerischen Lauf in ihrem 61. Lebensjahr. Warum so spät? Weil das Leben mit allen seinen Erfordernissen Vorrang hatte.

Der Titel „Farbwelten“ bedeutet nicht etwa, dass das Leben keine grauen Seiten hätte, doch die Autorin möchte seine eigene Wahrnehmung seiner eigenen inneren Realität präsentieren, und die ist bunt. Die einzigartigen Farbkompositionen sind ihre ersten Ergebnisse, ihre Rezeption der Welt wiedergegeben auf der Leinwand.

Ela Sarna entschied sich für figurative Malerei im Acryltechnik. Im grösseren Zusammenhang schreibt sie sich in den breiteren Trend der jüngsten Malereigeschichte ein: seit den 70er Jahren nach Jahrzehnten der abstrakten Malerei ein bemerkbares Zurück zur Figur als das grundlegende Thema der Bilder und gemeinsamer Nenner. Dies ist keineswegs eine Rückkehr zum traditionellen Realismus, keine möglichst getreue Wiedergabe der Realität.

Im Gegenteil, es ist eine durch und durch individualisierte Vision des Realen. Das Bild ist eine Projektion des eigenen subjektiv-geistig-emotionalen Weltverständnisses, eine Neugestaltung der gesehenen Welt. Es ist also eine Reflexion, gleichsam verstärkt: Ich male, was ich durch das Prisma meiner selbst sehe, es ist meine Antwort, keine blosse Widerspiegelung, ein Dialog, keine Fotografie.

Über dreissig Bilder in verschiedenen Formaten umfasst die Ausstellung, das ist mehr oder weniger die Hälfte der Bilder, die im letzten Jahr intensiven Schaffens entstanden sind. Bilder von einem persönlichen, intimeren Inhalt blieben zu Hause. In der allerersten Ausstellung der Künstlerin das Publikum hat die Möglichkeit emotional neutrale Bilder zu betrachten und zu bewerten, eher coole Kompositionen zu verschiedenen Subjekts, dabei diese Kuh mit dem rotem Hintergrund, die die Ausstellung unter dem Motto LEITKU(H)LTUR öffnet.

* * *

"Farbwelten", Bilder von Ela Sarna, Gemeindezentrum Roos, Regensdorf

12. Januar bis 15 März während des Öffnungszeiten des GZ Roos oder nach Anfrage über www.gzroos.ch
oder unter Telefon 044 840 54 27, Ausstellungskurator: Thomas Sommer